Piątek 8go Marca
Mgła zimno 1957
trochę mnogo Beverly Hills

Niel moja

Tak mię cóś frasuje, jak ten dentysta, takie zdaje się pyszne musz- szły - czy telegrafowałaś do Celiny? Broń wczoraj do Lóżika list czy- tał mówi godzinę całą - do Wandu- li wyszyłam - Co tylko od Zosiotry- matam list serdeczny, bo się zawsze telef. do was aby się przestraszać - a mnie wczoraj na obiad do restau- racji perino "Wilshed" zabrała, na koncert Symfaniny zapraszała, mila serdeczna, mówiła że od Cie- bie miała liścik trochę poniewarany ach tych lieb każdy ma bez konica! Z zajęciem słuchałam Symfonji 6tej Prokofjewa, wielowe bogactwo instru-

mentacji. Dyrg. Leinsdorf, Grisza
grał koncert Dworzaka, cieszyłam
się go słuchając, choć prawda coś o
nim mówiła, olbrzym, jeden krok
i już za sceną a wiolonczela i tyk
w powietrzu – w loży, Jacqueline
z Matką siedziały w drugiej, córka
tym: kilka osób – Mildred mi
ich pokazała – Miejsce miałyśmy w 6 tym
rzędzie Sala petrinutka, powodzenie dużo
miał i dyrygent Grisza z 6 razy wywołał
O moich skarbach dużych i małych
ciągle myślę z bijącem sercem mo-
dlitwę odmawiając – Arturek gdzie teraz?
Za wczoraj telewizję widziałam z Brodem Che-
valiera „Paris" piękne to było potem Bro
z Doris pierwszy raz spróbowali nacisk-
nie swoich zdjęć w kolorach, Florencję
Paryż, Cannes, Doris do każdego zdjęcia
wypracowała świetny opis artyst. historyczny
zajmujący powieściący – wielką szczerą
miałam uciechę, Brouka świetne zdjęcia

obojé zapaleni są a mają pyszne
eksperaty i.t.d. Dziś ich z wszystkim
wygodami ogród piękny, kurécia
w bród - Bróu pierwszorzędny gospodarz
może za pedantyczny, ale za to wszystko
jak z igły, ma też on i swoje interesa
na głowie - Dziś też się zajmuje dużo
ale teraz pisanie je absorbuje -
pokój, gdzie mieszkam zupełnie
osobne mieszkanko, wygody wszelkie
- rano Bróu przynosi na tacy
breakfast gorącą, bardzo smaczny, frasuje
się o wszystko, pare razy zabierał mię
ze sobą na kwarto, stare kąty dużo i
nowego - wracając do rodzic Bróuka w porzy
ku, bierz dom i was razem widziałam
oczy cieszyłam.
Muszę dziś do Aliny pisać, to
z grozą co ona wypisuje, a mosię
że słaba i różne wstrzyby, chodzić
nie może! „Idź brukiem na
miejsce, Boże dzięki, że masz

taki śliczny domek kawałeczek
z wojeniami daj pokój!!" —
Całym sercem Ciebie tulę Krzysiu
ka, Aluśkę, Johnka, Pawełka,
jaka radość, że Ewulę szczęśli
wą znaleźliście i że Bill jeszcze
wygrał w kartych wreszcie.
Katrin wiele serdeczności
i Laurze

— Twoja Wonnie

Bronkowie na Farmers mar
ket pojechali, a głównie on
załatwia zakupy (gaspadini)